



THEMA 4: Konflikty regionalne

Pomoce naukowo – dydaktyczne

Aktualne źródła konfliktu

Kulisy i perspektywy konfliktu w Kosowie

Aut. *Rainer Hampel*

1. Tło konfliktu

1.1 Kto był pierwszy w Kosowie?

Jeśli chcemy zrozumieć skąd wziął się dzisiejszy konflikt w Kosowie, musimy sięgnąć do historii. Według „zewnętrznych” ekspertów istnieje „wojna o zbiorową pamięć”. Mamy przynajmniej do czynienia ze sporem wśród nacjonalistycznych historyków obydwu stron.

Historia konfliktu w Kosowie jest w każdym razie starsza niż polityka Slobodana Milosevicia, który po roku 1989 dotrzymał swojej obietnicy „o odzyskaniu Kosowa dla Serbii”. Podczas obchodów 600-lecia zakończenia rozstrzygającej bitwy przeciwko Turkom 28 czerwca 1989 roku zgromadził on prawie 2 miliony Serbów na Kosowym Polu. Wygłoszona tamtego dnia mowa była postrzegana w dawnej Jugosławii jako zapowiedź wojny.

Status autonomiczny, który Kosowo posiadało w wielonarodowościowym państwie - Jugosławii został uchylony przez Milosevic'a, prowincja została poddana władzy centralnej Belgradu, a od 1989 r. w zasadzie w Kosowie zapanowało prawo wojenne.

Zarówno w przypadku Serbów jak i Albańczyków podręczniki szkolne mają znaczący wkład w odtwarzanie i utrwalanie sprzecznej interpretacji historii. Cywilna administracja utworzona na podstawie rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ (UNMIK) zaniechała od roku 1999 wprowadzenia prawdziwej reformy nauczania w szkołach. Podobnie nie było żadnej inicjatywy, by nakłonić różne grupy ludności, do tego aby w końcu przewyciężyły sprzeczne wyobrażenia tożsamości.

Historyczna kwestia sporna brzmi: „Kto był jako pierwszy na Kosowym Polu?” w tym pytaniu kryje się zamysł: im dłużej trwała historia zasiedlania grupy etnicznej, tym bardziej prawowite jest jej roszczenie do posiadania danego terytorium.

1.2 Serbska interpretacja historii

Serbowie nazywają Kosowo „Kosowo-Metochien”. Nazwa Kosowo wywodzi się od serbskiego słowa „kos”, co w tłumaczeniu na język niemiecki oznacza Amsel. Z tego też powodu Kosowe Pole (Kosowo Polje) nazywane jest w Niemczech często „Amselfeld”. Słowo „Metochien” pochodzi z greckiego i oznacza tyle samo, co – majątek klasztoru. Zauważalnym jest fakt, że większość nazw geograficznych bądź nazw geograficznych w Kosowie jest pochodzenia serbskiego, podczas gdy albańskie oznaczenia wywodzą się najczęściej od języka Serbów.

Kosowo tworzyło podstawowy obszar Królestwa Serbskiego, które zostało założone w XII w. przez dynastię książęcą Nemanjiden. Serbowie utrzymywali, iż Kosowo było zasiedlane od czasów Średniowiecza tylko i wyłącznie poprzez Serbów i jest ono dla nich kolebką narodu serbskiego. W istocie rzeczy to twierdzenie okazuje się być niesłusznym, ponieważ średniowieczna państwowość Serbii rozwinęła się najpierw na położonym na północ od Kosowa „Raszien”, terenie pomiędzy dzisiejszym Montenegro na zachodzie i Bułgarii na wschodzie. Z tego miejsca Kosowo było skutecznie zdobywane od XII wieku.

W XIII i XIV w. Kosowo rzeczywiście tworzyło geograficzny, lecz nie polityczny szkielet średniowiecznego państwa serbskiego.

W tym samym czasie na Kosowym Polu zaczęto budować liczne serbskie klasztory, które utrzymały się w dobrym stanie po dzień dzisiejszy. W XIII wieku przeniesiono siedzibę samodzielnego od 1219 kościoła serbskiego do Peć na zachód Kosowego Pola. Patriarchat z Peć symbolizuje niezależność duchową serbskiej ortodoksji. Pomimo tego, że patriarcha Kościoła serbsko-ortodoksyjnego rezyduje dziś w Belgradzie, w dalszym ciągu nosi on nazwę „Patriarcha z Peć”, a jego urząd i wiele funkcji nadaje się mu przynajmniej symbolicznie w Kosowie.

Istotną rolę dla utrzymania się Serbów w Kosowie pełni mit o bitwie na Kosowym Polu z 1389 r. W tej bitwie doszło do zderzenia wojsk osmańskich i serbskich. Obydwaj dowódcy polegli w tej bitwie, a klęska wojska serbskiego zaznaczyła rozpoczynający się upadek średniowiecznego państwa serbskiego. W następnych latach powstało wiele legend oraz mitów narodowych o bitwie na Kosowym Polu, które jednakże z faktami historycznymi miały niewiele wspólnego. Jeśli chodzi o europejskie znaczenie tej bitwy mamy tutaj również do czynienia z wątpliwościami, ponieważ historycy przypominają, że to nie bitwa na Kosowym Polu otworzyła zdobywcom tureckim drogę do Europy, lecz już zwycięstwo Turcji nad Maricą w 1371 r.

Faktem historycznym jest również to, iż wojsko księcia serbskiego Lazara Hrebeljanovica nie składało się tylko i wyłącznie z oddziałów serbskich, lecz z oddziałów wszystkich narodów chrześcijańskich zamieszkujących Bałkany. Wojsko księcia Lazara nie miało zatem żadnego serbskiego charakteru narodowego, abstrahując od tego, że pojęcie „narodowy” przyjęło swoje dzisiejsze znaczenie dopiero w XIX w. i nie dotyczyło okresu Średniowiecza.

Podczas drugiej dużej wojny pomiędzy Austrią i Turcją (1683-1699), po wielu naruszeniach prawa oraz powstaniach, oddziały habsburskie cofnęły się z powrotem za Donau i Save. Za nimi ze strachu przed odwetem na południe Węgier podążyła duża liczba Serbów.

Historycy obu stron toczą spór o to, kim byli uchodźcy? Członkowie, jakich grup walczyli po stronie Habsburgów przeciwko Turkom? Ile osób opuściło wtedy Kosowo (liczby wahają się między 70 000 a 300 000). A przede wszystkim: czy to ta migracja spowodowała całkowite zmiany w strukturze etnicznej Kosowa?

Liczni historycy bronią poglądu, że przed rokiem 1690 Kosowo zasiedlali wyłącznie Serbowie, i że dopiero na podstawie ruchu emigrantów, (którzy według tej teorii byli tylko Serbami) rozpoczęła się albańska kolonizacja Kosowa.

Mit o Kosowym Polu uzyskał polityczne znaczenie dopiero w XIX w. gdy religijny i narodowy mit został stylizowany w kierunku politycznych i terytorialnych żądań Kosowa.

Na konferencji londyńskiej w 1913 r., która zakończyła jednocześnie pierwszą korzystnie przebiegającą dla Serbii wojnę bałkańską – argument, według którego Kosowo byłoby dla Serbów „świętym krajem”, odegrał znaczącą rolę przy rozwiązaniu problemów terytorialnych Bałkanów. Punkt widzenia Serbów został przeforsowany na tej konferencji, i już wtedy zamieszkiwane przez zdecydowaną większość Albańczyków Kosowo zostało przyłączone do Królestwa Serbii.

Ta mieszanka z legend historycznych i przydziałów terytorialnych przy stole konferencyjnym doprowadziła w XX w. do tego co Serbowie bardzo eufemistycznie nazywają „czystką etniczną”.

1.3 Albańska interpretacja historii

Serbski nacjonalizm XIX wieku miał miejsce w tym samym czasie, co narodziny albańskiego nacjonalizmu.

Liga Prizreńska (Albańska) założona w 1878, jest pierwszym wyrazem ruchu narodowego. Jej żądania były porównywalnie umiarkowane: zjednoczenie oraz autonomia administracyjna obszarów albańskich. W Prisztynie 1878 r. Muzułmanie przedstawili większość Ligii, ale obecni tam byli również delegaci katolicy. To pokazuje, że polityczne narodziny nacjonalizmu albańskiego nie miały charakteru wyznaniowego.

Od chwili, w której oba nacjonalizmy nabrały kształtów oraz przedstawiły swe żądania, będące całkowicie sprzeczne w odniesieniu do Kosowa, obie strony zabrały się do opisywania historii regionu – każda na swój odmienny dla drugiej strony sposób.

W tej ogólnej mobilizacji w odniesieniu do przeszłości oraz nowej interpretacji historii Albańczycy mają wyraźnie gorsze karty. Nazwy miejscowości w Kosowie są w przeważającej mierze słowiańskie. A ponieważ Albańczycy nie mogą zakwestionować tego faktu, odpowiedzialność za despotyczną kolonizację od czasów średniowiecza zrzucają na Słowian, i podkreślają, iż Serbowie przybyli w te regiony dopiero „o wiele później”.

Albańczycy uważają, że pojawili się w Kosowie jako pierwsi, ponieważ mieli być potomkami antycznych Ilirów a zarazem pierwotnych mieszkańców w regionie.

Faktycznie plemię Ilirów zamieszkiwało w czasach antycznych dużą część zachodnich Bałkanów, a mianowicie tak długo i z takim powodzeniem, że większość ludów tego regionu sięga swoimi korzeniami w mniejszym bądź większym stopniu do plemienia Ilirów. Są to ludy zamieszkujące przede wszystkim regiony nadmorskie Albanii, Montenegro czy też Dalmacji.

W istocie rzeczy nie istnieje cokolwiek, co by przemawiało za uprzywilejowanym związkiem pomiędzy antycznymi Ilirami a dzisiejszymi Albańczykami. To powiązanie przedstawione przez albańskich narodowych historyków, służy głównie do podkreślenia praczłowieczego charakteru Albańczyków, którzy w ten sposób chcieli się zaprezentować jako „najstarszy naród Europy”.

Historycznym faktem jest, że Słowianie, (do których zaliczają się Serbowie) przywędrowali do Kosowa dopiero w VI i VII w. Dla wojowniczych Albańczyków, jedynie kolonialne podboje są dowodem na to, iż historia serbska ma swoje korzenie w Kosowie. Przez to Nacjonałści albańscy uważają, że Serbowie nie mają „żadnego prawa” do Kosowa.

Natomiast Serbowie argumentują, że przewaga liczbowa Albańczyków miała pojawić się dopiero w XX w. Ten fenomen nie miał być spowodowany żadnymi naturalnymi powodami, lecz sprowadza się do masywnej inwazji imigrantów albańskich z górzystych regionów Albanii Północnej. Uważa się również, że ekstremalny przyrost ludności wśród Albańczyków opiera się na islamistycznym bądź narodowo ugruntowanym planie, który miał doprowadzić do przeludnienia i wyparcia Serbów z Kosowa.

Kolejnym atutem dla Serbów, którego Albańczycy nie mogą przeboleć, jest istnienie ortodoksyjnych klasztorów i kościołów.

Święte miejsca kościołów ortodoksyjnych zostały zbudowane, według kosowsko-albańskich Nacjonalistów, na ruinach kościołów i klasztorów katolickich, które istniały tam już wcześniej.

Ponieważ Albańczycy kosowscy przeszli bardzo późno na Islam, bo dopiero w XVII i XVIII w., niektóre z grup nacjonalistycznych mogły przedstawiać islamizację Kosowa jako „przypadek historii”. Takich poglądów bronią przede wszystkim zwolennicy Ibrahima Rugova, pierwszego prezydenta Kosowa.

Utrzymuje się, iż prawdziwą religią Albańczyków kosowskich miał być katolicyzm, a religia katolicka tym, co miało odróżniać Albańczyków kosowskich od ludności albańskiej zamieszkującej Albanie. W tej ideologicznej konstrukcji nikiła, bo zaledwie 5% parafia albańsko-katolicka w Kosowie (60 000 katolików) zajmuje uprzywilejowaną pozycję, podobnie jak społeczności, które pozostały wierne tradycji „kryptokatolickiej”. One właśnie podczas rządów osmańskich uciekając przed dyskryminacją przeszły dla niepoznaki na islam, zachowując jednak swoją katolicką wiarę.

Według poglądów serbsko-ortodoksyjnych mnichów, umieszczonych w klasztorach, które zostały przebudowane na fortece i musiały być strzeżone przez siły ONZ, ekstremiści albańscy realizują podwójną strategię „zaprzeczenia”: od czerwca 1999 r. prawie 150 prawosławnych miejsc kultu zostało spustoszonych, zbezczeszczone lub całkowicie zniszczone. Ponadto pod znakiem zapytania postawiono prawosławną tożsamość jeszcze nienaruszonych klasztorów albańskich.

Ta polemika wskazała wyraźnie, że podobnie jak wcześniej, w dalszym ciągu bardzo żywa jest walka o kolektywne wspomnienia.

1.4 Historia XX w.

W XX w. doszło do zmian jeśli chodzi o panowanie jednego narodu nad drugim. Po zakończeniu Wojny Bałkańskiej 1912/13 Turcy musieli wycofać się z Kosowa, i teren ten stał się wówczas częścią Królestwa serbskiego. Również zdominowane przez Serbów Królestwo Jugosławii realizowało stanowczą politykę centralizacji i „zserbizowania” Kosowa, z szkodą dla ludności albańskiej. To zemściło się później podczas II Wojny Światowej.

Dzięki okupacji niemieckiej Kosowo zostało podzielone na kilka części. Północ ze swymi kopalniami trafiła pod zarząd niemiecki, inny sektor został zajęty przez Bułgarię, a największa część Kosowa została przysądzona „Wielkiej Albanii” i w ten oto sposób znalazła się pod rządami włoskimi.

Wielonarodowe wojsko partyzanckie dowodzone przez Marschalla Tito mogło zająć jakieś stanowisko w kwestii Kosowa dopiero o wiele później:

Podczas II Wojny Światowej w Kosowie w pierwszej linii stali Czetnicy – serbscy ultranacjonałści- oraz wojsko okupacyjne ze swoim kolaborantami przeciwko nim.

Następnie, w kolejnych latach socjalistycznej Jugosławii, od 1945 r. na nowo ujawniała się serbska dominacja. Jednakże konstytucja z 1974 r. umożliwiła dzięki szerokim uprawnieniom przyznanym Kosowie – krótki okres rozkwitu ludności albańskiej. Pomiędzy 1974 a 1981 r. Kosowo przeżywało swój „złoty wiek” pod dowództwem lokalnych komunistycznych przywódców, którzy w głównej mierze byli Albańczykami.

Ta labilna równowaga została wkrótce znów poddana wątpliwości poprzez rozwój żądań albańskich. Uczestnicy masowych demonstracji z 1981 r., którzy zostali brutalnie pobici przez serbską policję oraz wojsko żądali, aby okręg autonomiczny Kosowo otrzymał status równoprawnej jugosłowiańskiej republik związkowej. To zaś zostało odebrane przez Serbów jako pierwszy krok do całkowitej secesji.

Od tej chwili zaczęły rozwijać się obydwa kierunki polityczne – z jednej strony żądania niepodległości Kosowa a z drugiej przyłączenia do Albanii. Podczas gdy profesorowie założonego w 1968 r. Uniwersytetu w Prisztinie podkreślali szczególną tożsamość Kosowa, studenci tegoż właśnie uniwersytetu, należący do podziemnego ruchu oporu, żądali przyłączenia Kosowa do „Wielkiej Albanii”. Te ruchy oporu były kontrolowane przez stosującego się do stalinizmu dyktatora albańskiego – Envera Hodży. I tak w XX w. powstała albańska Wyzwoleńcza Armia Kosowa (UCK).

Z drugiej strony Ibrahim Rugova (nazywany Ghandi Kosowa) swoją strategią „pasywnego i wolnego od przemocy ruchu oporu” oraz swoją Demokratyczną Ligą Kosowa (LDK) doprowadził do powstania „przeciwego społeczeństwa”. Było ono przede wszystkim reakcją na przemoc Belgradu a nie inwestycją w koegzystencję z Serbią. Dzięki temu została zaprzepaszczona jakakolwiek szansa na pojednanie w przyszłości.

Ogólnie rok 1989 był punktem zwrotnym dla rozwoju Kosowa. Miloszevic zaznaczył w swym słynnym przemówieniu na Kosowym Polu „odzyskanie Kosowa dla Serbii”, co było odtąd wytyczną dla polityki Belgradu.

Najpierw zdymisjonowano znaczących polityków albańskich a wielu organizatorów strajków i manifestacji protestacyjnych aresztowano. Na protest albański przeciwko utracie autonomii, który miał swój oddźwięk zwłaszcza w strajkach głodowych i demonstracjach, odpowiadało wprowadzeniem stanu wyjątkowego w Kosowie. Praktycznie od 1990 r. w Kosowie panowało prawo wojenne.

Systematycznie dochodziło do „czystki etnicznej” w sektorze administracji publicznej i policji. Podobny rozwój został zastosowany w handlu i przemyśle. Tutaj Albańczycy zostali najpierw wyłączani z administracji i zarządzania a później z dalszych dziedzin. W podobny sposób postąpiono z lecznictwem i lekarzami albańskimi oraz pielęgniarkami, aż w końcu cały sektor medialny był kontrolowany przez Serbów.

Szczególnie obciążające były naruszenia w systemie szkolnictwa. Poprzez wprowadzenie serbskiego programu nauczania oraz zakazu używania podręczników albańskich, język albański został prawie całkowicie wyparty z lekcji. Z przedmiotów takich jak historia, literatura oraz język, aspekty albańskie zostały prawie w zupełności usunięte. Na lekcjach muzyki zakazano piosenek i tańców albańskich a ostatecznie warunkiem dla przyjęcia do szkół gimnazjalnych (ponadpodstawowych) było wprowadzenie egzaminu wstępnego z języka i literatury serbskiej. Protest przeciwko dyskryminacji doprowadził do kompletnego albańskiego bojkotu systemu szkolnictwa oraz do stworzenia nieoficjalnego, finansowanego z prywatnych źródeł paralelnego systemu edukacji, który jednakże cierpiał z powodu niewystarczających środków pieniężnych oraz międzynarodowego odizolowania. Ponieważ prawie żaden obszar życia publicznego nie został ocalony od wpływów anty-albańskich, w Kosowie powstało paralelne albańskie państwo podziemne, z własnym parlamentem i rządem, własnym systemem zdrowotnym i szkolnictwa oraz gospodarką niezależną od wpływów serbskich.

Pomimo kilku brutalnych zająć, albański ruch oporu przeciw polityce Serbii rozwijał się na początku 1990 r. jeszcze w relatywnie spokojny sposób. Prawdopodobnymi tego przyczynami są - spodziewany brak perspektyw odnośnie brutalnego oporu jak również w strach przed represyjnymi środkami serbskich jednostek specjalnych. Jednak rozwinęła się kultura cywilnego i pozbawionego przemocy ruchu oporu. W ten sposób Albańczycy próbowali odciąć się od zniesławienia serbskiej propagandy i pokazać jednocześnie wspólnocie międzynarodowej, że przemoc wypływa wyłącznie ze strony serbskiej. Podobnie jak uprzednio Serbowie widzieli w Albańczykach wyłącznie ofiary poświęcenia.

Ponieważ jednak nie doszło do oczekiwanej reakcji międzynarodowej, radykalne siły mogły zaistnieć przez pewien czas wśród Albańczyków. Powstanie UCK w połowie lat 90-tych i dzięki temu wyraźnie zmieniony charakter ruchu oporu pokazały, że rezygnacja z użycia przemocy w pierwszej fazie nie sprowadzała się do pacyfistycznego nastawienia fundamentalnego, lecz o wiele bardziej do zamierzonej decyzji. W konsekwencji działań ofensywnych Wyzwoleńczej Armii Kosowa od 1998 r. rozpoczęła się faza otwartego konfliktu. Działania wysiedleńcze przeprowadzane systematycznie przez serbskie siły bezpieczeństwa, będące odpowiedzią na akcje prowokacyjne UCK, doprowadziły na przełomie 1998 i 1999 r. do ogromnej fali ucieczek, co ostatecznie zmusiło społeczność międzynarodową do wtrącenia się w zaistniałą sytuację. Według danych Wysokiego Komisarza Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców (UNHCR) do czasu zakończenia nalotów powietrznych przeprowadzanych przez NATO, z Kosowa zostało wypędzonych 848 000 Albańczyków.

2. Współczesna sytuacja w Kosowie

Konflikt w Kosowie wkroczył w grudniu 2005 r. w nową rundę.

Sekretarz Generalny ONZ – Kofi Annan polecił Radzie Bezpieczeństwa ONZ wszczęcie negocjacji dot. przyszłego statusu Kosowa, który od 1999 r. było zarządzane przez ONZ.

Wcześniejszy szef administracji ONZ w Kosowie, Michael Steiner, rozwinął na wiosnę 2002 r. koncepcję, aby można w ogóle decydować o ostatecznym statusie Kosowa, musiałyby ono najpierw uzyskać pewną liczbę demokratycznych statusów: więcej demokracji, swoboda poruszania się, praworządność, ochrona

mniejszości narodowych, ale również poprawa gospodarcza. Tą koncepcję określa się mianem „standardów przed statusem”.

Kai Eide, specjalny wysłannik ONZ do Kosowa, przedstawił w październiku 2005 r. raport, w którym określił obecną sytuację w prowincji jako „nietrwałą”. Kosowo wypełniło dotychczas „niejednolicie” standardy demokratyczne przedstawione przez ONZ; widoki na pokojowe i wieloetniczne społeczeństwo przedstawiają się „ponuro” a sytuacja gospodarcza jest „rozpacзлиwa”. Według danych Banku Światowego na jednego z prawie 40% mieszkańców Kosowa przypada obecnie tylko 1,50 euro na dzień, a liczba bezrobotnych wynosi 60%, a w przypadku młodzieży nawet 80%.

Raport Eide osądza surowo polityków oraz instytucje Kosowa, ale również serbskich polityków i rząd w Belgradzie.

„Policja oraz sądownictwo w Kosowie są „kruchymi” instytucjami. Dlatego dalsze przekazywanie kompetencji na Albańczyków powinno być czynione z ogromną ostrożnością. W dalszym ciągu będzie konieczna ingerencja policji międzynarodowej wraz z władzą wykonawczą. W nadchodzącym roku również nieodzowna będzie obecność sędziów i prokuratorów międzynarodowych w kwestii orzecznictwa dla Kosowa”.

W raporcie możemy znaleźć kolejne punkty krytyki:

Szeroko rozpowszechniona jest korupcja i zorganizowana przestępczość. Politycy traktują instytucje oraz sektor publiczny jako swoją własność, a obsadzenie stanowisk odbywa się na zasadzie powiązań politycznych bądź też przynależności do „kliki”. Bardzo niewiele zostało osiągnięte, jeśli chodzi o próbę zbudowania wieloetnicznej społeczności. W martwym punkcie utknął powrót serbskich uchodźców. Serbowie w dalszym ciągu są narażeni na ingerencję. Aby otrzymać z powrotem swój majątek, ci, którzy wracają muszą się liczyć z długimi procesami sądowymi.

Od czasów wycofania się wojsk jugosłowiańskich oraz wkroczenia wojsk kolonialnych – (KFOR) dowodzonych przez NATO (ok. 20 000 żołnierzy) w czerwcu 1999 r. według niepotwierdzonych raportów zostało zamordowanych lub uprowadzonych bez śladu ok. 2.500 Serbów i innych osób nie będących Albańczykami. W marcu 2004 r. doszło do pogromów przeciwko mniejszości serbskiej, w których zginęło 21 osób. Ze strachu przed aktami zemsty ze strony Albańczyków, po 1999 r. Kosowo opuściło ok. 50 000 serbskich cywilów. Ponad 200 000 członków mniejszości narodowej zostało wygnanych w tym samym czasie z prowincji (takie dane odnajdziemy w gazecie Junge Welt). To jak bardzo osoby wypędzone uważały za niestabilną sytuację w Kosowie, świadczy fakt, że od tego czasu na powrót zdecydowało się tylko 12 000 osób, w tym zaledwie 5 000 Serbów.

Kosowo (mniej więcej tak samo duże jak połowa niemieckiego kraju związkowego Hessen) zamieszkuje obecnie ok. 2,4 Miliony mieszkańców. Według ostatniego cenzusu (oceny) z 1991 w Kosowie żyło ok. 2 Milionów ludzi, z tego 1,6 Miliona Albańczyków (82%), 194 000 Serbów (10%) oraz 8 % ludzi należących do innych mniejszości narodowych jak Romowie, Gorani, Bośniacy, Turcy oraz osoby pochodzące z Montenegro.

W 1918 r. liczba Albańczyków wynosiła już 30%, w 1945 r. wzrosła ona do 50% natomiast w 2004 do 88%. W 1961 r. w Kosowie żyło 227 000 Serbów (24%), w 1991 r. liczba ta spadła do 194 000 a obecnie jest ich już tylko ok. 100 000 (ok. 5% wszystkich mieszkańców). Struktura demograficzna Kosowa przesunęła się zatem masywnie na korzyść Albańczyków kosowskich. Już sam tego rodzaju silny przyrost zaludnienia w tak zacofanym ekonomicznie państwie jak Kosowo stwarzał już niemały potencjał konfliktu, nie mówiąc już o mnogości innych etnicznych konfliktów.

Według Kai’a Eide Kosowo nie może na dłuższy okres pozostawać pod międzynarodowym zarządem, jednocześnie, w niektórych dosyć wrażliwych kwestiach w dalszym ciągu konieczny jest międzynarodowy nadzór. W tej sprawie Unia Europejska powinna przejąć większą niż dotychczas odpowiedzialność.

Wniosek Eida: „nie stoimy przed ostatnim, lecz tylko przed kolejnym stopniem egzystencji międzynarodowej”.

Na grudniowe pertraktacje jasno zostały wytyczone fronty pomiędzy Albańczykami i Serbami: Albańczycy kosowscy chcą całkowitej niepodległości oraz uznania pod kątem państwowości międzynarodowej, podobnie jak otrzymali była Jugosłowiańska Republika Macedonii. Jednakże Serbowie kosowscy i rząd w Belgradzie chcą by teren ten został w posiadaniu Serbii z jak zawsze zdefiniowaną autonomią.

Senat USA uchwalił jednogłośnie w październiku 2005 r. rezolucję o Kosowie, w której Prisztina i Belgrad zostały wezwane do kompromisu. W tej rezolucji jednak nie znajdziemy wzmianki o możliwej niepodległości Kosowa.

Na jesień 2005 r. ogłoszono, iż Albańczycy kosowscy najwidoczniej chcą już przed grudniowymi negocjacjami zrealizować rzeczy dokonane. Parlament Kosowa miałby uchwalić jednostronne oświadczenie o niepodległości. Według projektu rezolucji Parlamentu swój wyraz miała znaleźć „wola większości mieszkańców”. A ta „niezmienna” wola brzmi: dla Kosowa w rachubę wchodzi tylko niezależność polityczna. W parlamencie kosowskim pracowali tylko posłowie albańscy, ponieważ w 2002 r. serbscy deputowani postanowili zbojkotować tamtejszy parlament. Ten skandal poprzedziła inna prowokacja, która nie została w wystarczający sposób ukarana przez wojsko kolonialne: Lobby budynku parlamentu zostało przyozdobione freskami, które przedstawiają sceny wyłącznie z historii narodu albańskiego nie uznając w ten sposób innych ludów Kosowa.

Zatem nic się nie zmieniło. Tak jak wcześniej każda z grup ludności upiera się przy wyłącznym charakterze swoich praw do Kosowa. Zatem egzystencja tych „drugich” może być wynikiem uzurpacji, przemocy albo kolonizacji.

Z drugiej strony Belgrad ogłosił, że Kosowu można by przyznać „więcej niż autonomię, ale mniej niż niepodległość” cokolwiek to miałyby też oznaczać.

Tą diametralną sprzecznością między Albańczykami i Serbami, tzn. „całkowita niezależność polityczna i niezależność państwa” z jednej i „wysoka autonomia, ale żadnej niepodległości” z drugiej strony, będzie ciężko pogodzić na negocjacjach.

Obydwie grupy etniczne żyją w paralelnych światach i nie mogą dojść do porozumienia ani w kwestii przeszłości ani przyszłości, jeśli chodzi o wersję faktów czy też celów możliwych do zaakceptowania, ponieważ każda ze stron obarcza drugą za zbiorowe morderstwo. Nie istnieje społeczeństwo cywilne, które byłoby zdolne do kompromisu, tak samo zresztą jak neutralne środki masowego przekazu.

3. Perspektywy

3.1 Standardy przed statusami

Dotychczasowa koncepcja ONZ w kwestii Kosowa „standardy przed statusami” nie przyniosła w ostatnich latach żadnych większych postępów. Istnieje niebezpieczeństwo, że Albańczycy widzą w międzynarodowym zarządzaniu Kosowem źródło stagnacji (zastoju), tym bardziej, że dotychczas administracja skupiała się ściśle na tym, by nie przesądzać ostatecznej sprawy statusów.

Ważne jest jednak by Albańczycy wiedzieli, że Belgrad traci każdą możliwość ingerencji w Kosowie, a co za tym idzie kwestie bezpieczeństwa oraz własności mogą w końcu zostać rozwiązane wiążąco, wg prawa międzynarodowego. Również Serbowie kosowscy powinni być świadomi tego, że muszą żyć długotrwale wspólnie z większością ludności albańskiej.

Jeśli tego nie chcą, pozostaje im tylko podział Kosowa lub emigracja.

3.2 Podział Kosowa

Niektórzy z obserwatorów dostrzegają w podziale Kosowa najprostszy sposób na rozwiązanie konfliktu. Ale dla grupy serbskich enklaw, lub też eksklaw bez przesiedlenia czy też zamiany terytorium nie byłoby możliwe żadne spójne terytorium. Przez to mógłby powstać nowy problem uchodźców; żywotność reszty

Kosowa została ograniczona a alimentowanie Kosowa przez wspólnotę międzynarodową mogłaby się okazać konieczna. Gdyby szukano możliwości przyłączenia Południowego Kosowa do Albanii mogłoby powstać antagonizm albańsko-serbski, ostatecznie ustanowiono by precedens, który mogłoby zagrozić niestabilnej strukturze Bośni i Hercegowinie oraz Macedonii.

3.3 Status przed standardami

Również poddanie Kosowa całkowitej suwerenności bez stałych nakładów wspólnoty narodów byłby niebezpiecznym precedensem i mogłoby nie przyczynić się do rozwiązania socjoekonomicznych problemów ludności zamieszkujących Kosowo.

Międzynarodowa Crisis Group, działający przy UE w Brukseli ośrodek zajmujący się badaniami i analizami dotyczącymi spraw publicznych (Think-Tank), zażądał w styczniu 2005 r. aby w kwestii statusów kategorycznie zachowane były 4 główne zasady:

1. kategoryczna ochrona praw mniejszości narodowych w Kosowie
2. yłączenie jakiegokolwiek powrotu Kosowa pod rządy Belgradu
3. żadnego zjednoczenia Kosowa z Albanią lub jakimkolwiek państwem sąsiednim lub terytorium (integracja Kosowa a Unią Europejską zostanie obiecana)
4. żadnego podziału Kosowa

Konkretny harmonogram dla osiągnięcia niezależności politycznej z powyżej wymienionymi założeniami, mogłoby według niektórych obserwatorów, udaremnić podział Kosowa na serbskiej północy i albańskim południu, jak to obecnie de facto wygląda oraz utrzymać władzę w Mitrovicy.

Przede wszystkim zakończyłby się stan prowizoryczności, który utrudnia rozwiązanie wszystkich problemów w Kosowie: rozpoczynając od rejestracji mieszkańców na wybory aż po czerwone wino „Kosowe Pole”, które nie może być eksportowane, ponieważ na etykiecie musi widnieć nazwa kraju pochodzenia. Kosowscy właściciele winnic prędzej wyrócą swe zbiory do rzeki, niż wydrukują na etykietach „Republika Jugosławii”.

Gdyby wspólnota międzynarodowa dopięła swego w kwestii szybkiego uznania Kosowa wg prawa międzynarodowego, bez gwarancji dla Serbów (i innych mniejszości narodowych) pod względem praw człowieka oraz ekstensywnych praw politycznych, oznaczałoby to wedle wszelakiego prawdopodobieństwa exodus (emigrację) 100 000 Serbów.

4. Konflikt w Kosowie a wartości

W punkcie kulminacyjnym tzw. „czystki etnicznej” Kosowa, tzn. wypędzenia ludności albańskiej, wkroczyło NATO w 1999 r. poprzez wojnę powietrzną przeciwko Serbii w obronie prawa do ojczyzny, w istocie bez prawnej legitymacji ONZ. Ta akcja, gdzie morale zostały postawione wyżej niż prawo, stworzyła nową skalę, która teraz musiała również obowiązywać dla prawa egzystencjalnego Serbów pozostałych w Kosowie.

Ale, w jaki sposób i przez kogo najlepiej zapewnić sobie prawa egzystencjalne? Czy tak jak wcześniej jest to etniczne, możliwie jak najbardziej jednolite państwo narodowe w ramach ze wszystkich stron zaakceptowanych zasad prawa międzynarodowego? Czy też w przyszłości mogą to być również tereny objęte częściową autonomią, których potrzeba bezpieczeństwa oraz protekcja gospodarcza leżą w rękach instytucji ponadnarodowych?

Fundacja Gospodarka i Polityka, której konsultantem jest rząd niemiecki, zaproponowała jeszcze w 2005 r. następujący model: faktyczne stworzenie (lecz nie prawnie) niezależnego wieloetnicznego Kosowa (republiki) wewnątrz zdemokratyzowanego i z re- federalizowanego połączenia państw (opcja 3 republik w UE) przy jednoczesnej, stopniowej integracji regionalnej oraz nawiązaniu stosunku z UE (pierwszeństwo uprzywilejowane).

Jednakże Montenegro wypowiedziało w maju 2006 r. z ponad 55% głosów federację z Serbią i skierowało się najpierw w kierunku państwa narodowego. Ten przykład wpłynie również na pozycję UE w Kosowie, ponieważ w jaki sposób UE chce zabronić praw większości ludności kosowskiej, skoro te muszą zostać zaakceptowane w Montenegro? Tutaj widać, że większości narodowe również ustanawiają prawa w demokracji, a czy one są mniej warte niż te w mniejszościach narodowych?

ONZ – a na Bałkanach szczególnie UE są coraz bardziej ponaglane do roli rozjemcy w punkcie zapalnym między moralnością a prawem, i to zaczyna w coraz większym stopniu obowiązywać również odnośnie kwestii gospodarczych.

Ponieważ zarówno Albańczycy kosowscy jak i Serbowie kosowscy jak również Albania i Serbia szukają średnioterminowego przyłączenia do UE, zwłaszcza pod kątem interesów gospodarczych, na Unię Europejską przypada ważna wpływowa rola w kwestii rozwiązania konfliktu w Kosowie.

Każde pokojowe ostateczne rozwiązanie konfliktu w Kosowie będzie możliwe do rozwiązania tylko za pomocą znacznych środków finansowych i czasowo nieokreślona obecność międzynarodowych sił bezpieczeństwa, łącznie ze Stanami Zjednoczonymi.

W zbiorze materiałów znajdują się wyniki sondy z grudnia 2004 przeprowadzonej wśród mieszkańców w Kosowie.

Tłumaczenie: *Ewa Michalska-Lysko*